

JANUSZ K. GOLIŃSKI

## **SCIRE MEOS CASUS... POETÓW POLSKO-ŁACIŃSKICH AUTOBIOGRAFIE KREOWANE**

Autobiografia pisarza - realizująca zamysł "osobistego" powiadomienia współczesności i potomności o egzystencji jako znaczącej całości, godnej upamiętnienia<sup>1</sup> - jest komplementarnym zapisem konstytuowania się osobowości twórcy, to "dwuaspektowy proces jego instalowania się w kulturze literackiej."<sup>2</sup> W dwóch rejestrach sytuuje się owo *spectaculum vitae*: są to zarówno zdarzenia decydujące o uczestnictwie autora w życiu literackim, jak też jego wybory dotyczące strategii artystycznej i taktyki zmagania ze stereotypami tradycji literackiej.<sup>3</sup> Teksty *de se ipso ad posteritatem* okazują się więc zjawiskami historycznymi, kulturowymi oraz literackimi, faktami jednostkowymi i typowymi jednocześnie. Wkomponowują się one w nurt nieodwracalnego potoku dziejowych wydarzeń, inwencyjnie wyzyskują obowiązujące wzory kulturowe, informują wprost o przenikaniu się życiowych przypadków i schematów literackich.

Renesansowy indywidualizm (będący "psychokulturowym źródłem autobiografizmu literatury i - szerzej - introwertyzmu"<sup>4</sup>) w znacznym stopniu przyczynił się do bujnego rozkwitu twórczości, manifestacyjnie posługującej się odwołaniami do kultu osobowości oraz dumnego poczucia podmiotowej odrębności i mocy, prowokacyjnie sięgającej do przebogatej sfery jednostkowych doświadczeń i doznań (lokalizujących się w serii wydarzeń historycznie ważnych). Odrodzeniowe "zwierzenia intymne" - wyrosłe ze wspólnego elitom humanistycznym marzenia o unieśmiertelniającej sławie<sup>5</sup>, z rozbudzonego egotyzmu ówczesnego człowieka oraz z jego niezachwianej wiary we własną wyjątkowość (solidaryzującą się jednak z egzystencją innych ludzi) - nie ograniczały się do uwikłanego w meandry trwania *in memoria et litteris* powtórzenia przeszłości, nie były też portretami skrywającymi rzeczywistość w akcie autokreacji, pośród idealizujących deskrypcji oraz figur cnót i występków.<sup>6</sup> Prawdę istnienia podporządkowywały one prawdzie

człowieka, ponieważ on jako osoba stanowił ich centrum.<sup>7</sup> Humanistyczne wyznania "o sobie samym" - spisywane w formie *zwierciadeł żywota*, mizernego na scenie świata, godnego jednak podniesienia do rangi przykładu - objawiały się ówczesnemu odbiorcy jako świadectwo dramatycznych zmagañ samotnego człowieka, który usiłuje w pewnym momencie swego życia uformować się na swój własny obraz i podobieństwo, który boryka się z przedsięwzięciem zrekonstruowania jedności własnej egzystencji, który wreszcie podejmuje trud odzyskania bezpowrotnie minionego czasu poprzez ponowne uświadomienie sobie swych życiowych przypadków i doświadczeń. Autobiografie renesansowe - zjawiska literackie raczej fragmentaryczne i niekompletne<sup>8</sup> - stanowiły ekspresję osobistego losu (postrzeganego w perspektywie temporalnej), poddaną zabiegowi świadomej autointerpretacji.<sup>9</sup> Poza konfrontacją autora z własnym *ego* odtwarzały one jego fascynację Narcyzem i lustrem, były też "odpowiedzią na niepokój i lęk starzejącego się człowieka, który zadaje sobie pytanie, czy jego życie nie zostało przeżyte na próżno, zdane na traf i przypadek, i czy nie kończy się porażką."<sup>10</sup>

Dystynktywna również dla formacji północnoeuropejskiego odrodzenia (zwanej erasmianizmem) postawa autobiograficzna doprowadziła do przemian genealogicznych biografii zwieńczonych przekształceniem wypowiedzi trzeciosobowej w pierwszoosobowe wyznanie, stworzyła więc sprzyjające warunki do wykrystalizowania się literackiego wzoru autobiografii, przyczyniła się także do rozwoju jej odmian gatunkowych.<sup>11</sup> Żywotopisarstwo staropolskie - podporządkowane "kulturze reguł"<sup>12</sup>, wierne tradycjom biografistyki antycznej i hagiografii średniowiecznej, a także wzorom biografii renesansowej jako w pełni już wykształconego i skodyfikowanego gatunku literackiego - oferowało kompetentnemu odbiorcy częściowo zaspokajający potrzebę lektury beletrystycznej zestaw "dyspozycyjnych" wzorców osobowych, opracowywany w dwóch zasadniczo odmianach: historycznej, która poprzez egzemplaryzm i dydaktyzm upodabniała się do literatury parenetycznej, oraz panegirycznej, w której *descriptio* i *laudatio* eksponowały fascynację techniką portretu.<sup>13</sup> Dawni pisarze polscy - świadomi reguł toczącej się gry literackiej - dostrzegali w materii życia innych osób, a także w przypadkach własnej egzystencji szanse dzieł: wykazywali gotowość systematyzowania faktów biograficznych według paradygmatów kompozycyjnych (znanych z tekstów literackich), scalali więc sytuacje, zdarzenia i przeżycia zgodnie z wzorami i konwencjami ujęć powolnymi fikcji.

Liryczne autobiografie humanistów polskich powstawały nie bez wpływów tradycji, sposobu myślenia i konwencji epoki, akcentującej w każdym zjawisku elementy typowe, modelowe. Inspirowały je artystyczne ujęcia egzemplaryczne i parenetyczne. Kreowały one wizje egzystencji z materii mniej lub bardziej uniwersalnych wzorców osobowych, eksponowały w losie jednostkowym ogólne prawidłowości ludzkiego życia. W kręgu staropolskich tekstów "o sobie samym do potomności" sytuują się trzy elegie polsko-łacińskie: Kallimachowy hodoeporikon *Ad Faniam Swentocham carmen "Scire meos casus..."* - wystylizowane "opowiadanie o kolejach życia i długiej podróży, która w konsekwencji doprowadziła poetę na ziemię polskie"<sup>14</sup>, oraz dwie walety<sup>15</sup>, Dantyszka *Vita...* (wraz z epitafiami) - pożegnanie z żywotem i światem, w którym "umiejętnie wyselekcjonowane fakty z życiorysu tworzą określony wzorec osobowy"<sup>16</sup> - i Janickiego *De se ipso ad posteritatem...* (*Tristium liber, VII*) - intymne wyznanie, w którym schorowany poeta opowiada "o swym charakterze, zdrowiu, cierpieniach fizycznych, zaletach i cnotach, dając swego rodzaju autopochwałę."<sup>17</sup>

Z antycznej apoteozy bezcennego daru życia oraz z humanistycznego rozczarowania jego znikomością i krótkotrwałością zrodziła się wielka mądrość renesansu: afirmacja rzeczywistości ziemskiej i doczesnej - zgoda na jedyny porządek dany ludzkiemu doświadczeniu. Człowiek przełomu wieków XV i XVI wiedział, że sens istnienia osiąga się poprzez aprobatę zastanej struktury bytu oraz akceptację temporalnych znamion egzystencji, pamiętał też o tym, że każde zjawisko niesie w sobie symptomy negacji, które je zarazem dopełniają i uwydatniają, że i jego "świat" ulega sprzecznościom: młodość kwitnie w cieniu starości, narodziny jednoczą się ze śmiercią, radość graniczy z cierpieniem, u wrót miłości czai się samotność, mądrości sekunduje głupota, a dobru nieodstępnie towarzyszy zło. Ówczesny wzorec wewnętrznych zmaganiań istoty ludzkiej ze światem i własną naturą odrzucał jałowy pesymizm, skłaniał się natomiast ku filozofii smutku, która nobilitowała, która uczyła godności intelektualnych wątpliwości i egzystencjalnych poszukiwań.

Renesansową wizję człowieka - silnego, wybitnego i dumnego - zdominowały inkarnacje archetypu *hominis peregrini*: wątek *peregrinationis vitae* i motyw wędrowca, mobilizujące do nieustannego odnajdywania samego siebie w zmieniającym się bycie, ewokujące konieczność ciągłych wyborów, nakłaniające do wysiłku odróżniania tego, co należy, od tego, czego nie należy czynić.<sup>18</sup> Projekcją wizerunku

jednostki ludzkiej, emocjonalnie przeżywającej swą rolę w świecie, wewnątrznie rozbudzonej i skoncentrowanej na nurtujących ją problemach, stała się figura *homo melancholicus*. "Jawi się nam istota wyższa (posiada bowiem [...] rozum i wyobraźnię) pośród narzędzi i symboli tworzenia i poszukiwań naukowych."<sup>19</sup> Melancholia - uprawniająca do przygnębienia i smutnych rozmyślań, do nerastenicznego niemal poczucia niepewności - odcisnęła się niezatartym piętnem na odrodzeniowych koncepcjach antropologicznych i estetycznych: w poglądy o kosmicznej determinacji działań człowieka wniknęła pod postacią elementu bierności i zależności od ślepego losu, w sztuce zatriumfowała jako synonim geniuszu. Jej cień wiernie towarzyszy humanistycznym tekstom "zaślubionym" wątkowi *peregrinationis vitae*, patronuje utworom polsko-łacińskim zabarwionym autobiograficzną refleksją twórczych osobowości schodzących ze sceny świata i bilansujących swe życie.

Renesans dokonał zespolenia wizji życiowej peregrynacji w czasie i przestrzeni z obrazem "emigracji wewnętrznej" zwieńczonej przemianą duchową. W lirykach ofiarowanych przyjaciółom z Polski włoski banita, Filip Buonaccorsi, kontaminuje elementy biografii tułacza z erudycyjnymi reminiscencjami ze świata antycznego i realiami nowych sytuacji<sup>20</sup>. W elegii dedykowanej Fanioli<sup>21</sup> - wyzy-skującej stopizowaną w poezji humanistycznej sytuację sprowokowanego wyznania - nostalgię osobistych zwierzeń poety, eskapadę w głąb własnej duszy skrywa jednak sztafaż mitologiczny, a "relacjonujący" podmiot stylizuje się na wędrowca: tułacza, wygnańca i uciekinera, na Odysa zdążającego do opuszczonej ojczyzny i Eneasza poszukującego nowego domu<sup>22</sup>:

Scire meos casus, populos gentesque requiris  
 Et loca, quae vidi fatis agitatus iniquis, (...)  
 Accipe, qua serie meus huc me duxerit error.  
 Tertia iam rediit decussaue montibus umbra est  
 Et quater in campis sulcos renovavit avarus  
 Agricola et gravidos numerosa messe maniplos  
 Sustulit, adversis postquam Lavina reliqui  
 Litora sideribus, veteri parvoque phasello.

(w. 1-2, 10-15)<sup>23</sup>

O udziale w spisku antypapieskim (zawiazanym w lutym 1468 r.) jako bezpośrednio przyczynie pospiesznego wyjazdu z Włoch toksański banita nie wspomina.



Drażliwe fakty z własnego życiorysu raczej pomija, przyćmiewa je feerią obiegowych formuł - stopizowanych prawd o losie żeglarza-tułacza, o niepomysłnych koniunkcjach gwiazd, o nieprzychylności ziemi ojczystej:

Illinc angustae cum iam mihi moenia Romae  
 Interdicta forent, cum iam loca cuncta putarem  
 Italia mihi magis, primordia longi  
 Erroris coepere mei. (...)

(w. 25-28)<sup>24</sup>

Osnowę uogólnionych deklaracji i wystylizowanych deskrypcji przenika wątki nie "opowieści" autobiograficznej; ona też scala w jednobrzmiącą całość obrazy i wypowiedzi współtworzące spacje i temporalny aspekt peregrynacji, kreuje kontekst tanatyczny.

Sytuacja "żegnania się ze światem" implikuje parenetyczne nachylenie Dantyszkowego *curriculi vitae*. Oczekiwanie na śmierć, przywodzącą upragniony spokój i uwalniającą "od ponęt, które ciężkim są więzieniem", skracają pobożne medytacje o przemijaniu życia, o złudnych nadziejach i ambicjach oraz uwagi o znikomości ludzkiego ciała, opatrzone umoralniającą *exhortatine*, którą egzemplifikuje humanistyczna autobiografia prawego chrześcijanina, znakomitego męża stanu, doskonałego obywatela i przykładnego człowieka. "Autor wydobył tylko te fakty, które dowodzą aktywności i dynamizmu działania, nieszczędzenia sił i środków w służbie publicznej, opanowania sztuki radzenia sobie w trudnych okolicznościach, zdolności nawiązywania kontaktów z ludźmi i umiejętności współżycia z nimi."<sup>25</sup> Znamienne dla "nagrobków sobie" melancholijno-makabryczne pożegnanie z życiem i ciałem w *Vita Ioannis Dantisca*<sup>26</sup> harmonijnie komponuje się z biogramem poddanym zabiegowi typizacji. Ton osobisty i szczerść zwierzeń człowieka pesymistycznie oceniającego własne dokonania i egzystencję nie wykluczają parenetycznych uogólnień, utrwalających i przekazujących przyszłym pokoleniom prawdę o niepowtarzalnej wartości każdej istoty ludzkiej:

Iam tandem tibi, terra, Vale! mihi dicere mens est,

Pertaesus vitae tempore dura meae.

Hactenus hic vixi, per multa volumina rerum

Versatus, requies nec fuit ulla mihi

Anxietas, aerumna, dolor me saepe rotarunt

Et mihi saepe dies nox et amara fuit:

Et niveis parvum, sed ab atris linquo lapillis  
 Non parvum cumulum, quem tibi signa dabunt.  
 Canities longe ante diem mea tempora texit,  
 Quam nimius labor et sollicitudo dedit. (...)  
 Dissolvi cupio, tibi, terraque, putre candaver  
 Linquere; cum Christo, spiritus esse cupit.

(w. 1-10, 185-186)<sup>27</sup>

Zabarwiona nostalgią refleksja o życiu zmierzającym do kresu - w późnych poezjach Dantyszka uwikłana w kontekst parenetyczny i wystylizowana w duchu napomnień biblijnych - zyskuje najpełniejszy wyraz w liryce konfesyjnej Klemensa Janickiego, w poezji nie tającej błędów i ułomności autora. "Szczerość i brak przemilczeń są tu niewątpliwie manifestacją humanistycznego indywidualizmu, a także przekonania o niepowtarzalnej wartości osoby oraz o cenie, jaką ma dla późnego wnuka prawda o człowieku."<sup>28</sup> Dominującą myśl elegijnej medytacji *De se ipso ad posteritatem...*<sup>29</sup> stanowi wychodzące obsesyjnie naprzeciw śmierci przeświadczenie o końcu doczesnego bytowania przynoszącym ukojenie oraz uwalniającym od nadziei i lęków. Motyw przemijania - wkomponowany w tkanę osobistych doświadczeń poety, związanych z wyniszczającą chorobą - inicjuje liryczną *confessionem* zdominowaną niewysłowionym cierpieniem (sublimującym *desiderium mortis*):

Si quis eris olim nostri studiosus, ob idque  
 Nosse voles vitae fata peracta meae,  
 Perlege, quae prope dictavi carmina, cum me  
 Hydrops Lethaeis iam darre vellet aquis.

(w. 1-4)<sup>30</sup>

Choroba i ciało, fizyczna konstytucja i cierpienie opanowały świadomość i wyobraźnię młodego twórcy, zdominowały egotyczną jaźń poety, w której "choroba utożsamia się z wygnaniem, wygnanie z chorobą"<sup>31</sup> - zniewoliły wewnątrz obnażone przez "konsekwentny" autobiografizm. "Tego rodzaju świadomość przekształca chorobę z faktu biograficznego w egzystencjalny, tak jak z biografii - uintensywniając ją i rozświetlając ciemnym światłem - czyni egzystencję."<sup>32</sup> W medytacyjnym *curriculo vitae* Janicjusza - stanowiącym dedykowany potomności manifest humanisty, realizującego się w wytężonym i skupionym życiu wewnętrznym - niemoc cielesna współlistnieje z cierpieniami duszy: godziny samotności w udręce

i nieszczęściu wypełnia filozoficzna kontemplacja istoty bytu, lęk przed wielką niewiadomą kresu przywodzi myśli o wieczności i skłania do zadumy nad problemami doczesności.

Postulat wiarygodności - jakże często pozostający w sferze renesansowych deklaracji artystycznych - nie wykluczał stylizacji, świadomie sprzeniewierzającej się prawdzie; zalecał jednak motywacje osobiste, wpisywane w tekst jako impuls skłaniający twórców do mówienia o sobie i swych przypadkach, jako tropy wzbogacające repertuar humanistycznej topiki literackiej: życzenie ukochanej (będące rozkazem) okazało się udaną prowokacją, przełamującą afektowaną skromność Kallimacha oraz jego niechęć do wyznań; zbliżająca się śmierć skłoniła biskupa Jana Dantyszka do bilansu życia i pożegnania ze światem; wyniszczająca choroba nazaczyła poetycki "testament" autora *Tristium liber* piętnem tragizmu i szczerości. Przede wszystkim jednak humanistyczne utwory autobiograficzne służyły bardzo istotnemu, choć nie zwerbalizowanemu bezpośrednio celowi: trwaniu *in memoria et litteris*, wyrażały pragnienia twórców by przetrwać w pamięci ludzkiej, ich tęsknoty za nieśmiertelnością.

Opisowa prezentacja przestrzeni staje się w lirycznych refleksjach "o sobie samym" z reguły formą aktywności percepcyjnej i intelektualnej "relacjonującego" podmiotu, rzadziej współtworzy nastrój. Jak na renesansowego poetę-erudyte przystało Buonaccorsi wystrzega się w swych elegiach chrześcijańskich odniesień, natomiast szczerze szafuje reminiscencjami mitologicznymi: "pełno też skojarzeń tego rodzaju, zaklęć i przywołań bohaterów starożytności. Kreta to ziemia Cydonów, na Cyprze wędrowiec dostrzegł ślady stóp i rąk Wenery, gdzie indziej dawało się słyszeć "syczenie włosów węzowych" Eumenid i ziewanie Cerbera."<sup>33</sup> Szlak tułaczki oznacza Kallimach nazwami geograficznymi i uatrakcyjnia szczegółami topograficznymi, akcentując ich przynależność do akcesoriów mitologii i kultury antycznej. W opresjach wędrowiec modli się do bóstw Greków i Rzymian, im też dziękuje za cudowne ocalenia. W autobiografii włoskiego banity wędrowka po świecie utożsamia się z *peregrinatio vitae*: błyskotliwe opisy odwiedzanych miejsc - żonglujące aluzjami helleńsko-romańskimi - ilustrują etapy życiowej podróży, znaczą egzystencję stygmatami horyzontalności; nadają istnieniu sens przestrzenny:

(...) Paulatim laeva subibat

Naxos et Othrysiis nivibus Marpesia cautes

Aemula, cum coepi procul inspectare Phanaei

Pampineos colles (...)

Talia dicenti Cyanes concurrere dictae

Apparent patuitque mihi Byzantia tellus

Illic dura mei paulum cum sideris ira

Coepisset saevire minus, vacuata repleri

Adspexi novies candentis cornua lunae.

(w. 91-94, 136-140)<sup>34</sup>

Ukoronowanie odrodzeniowej recepcji antyku stanowią bez wątpienia metonomazje - zalecane przez ówczesne poetyki i hołubione przez humanistów wyznaczniki "aktualnej roli wynikającej ze scenariusza antycznej kultury."<sup>35</sup> Autor *Vitae et morum Gregorii Sanocei* opatruje swe dzieła przywołaniami starożytności grecko-rzymskich jako systemu wartości raczej nieczęsto, natomiast chętnie czerpie ze skarbcza kultury antycznej efektowne maski, stroje i rekwizyty. W jego tekstach metonomazje rzadko pełnią funkcję punktu odniesienia, elitarnego kodu komunikacyjnego ewokującego kulturowe aspiracje; z reguły jako konwencjonalne wstawki erudycyjne i obligatoryjne ornamenty świadczą one o preferencjach artystycznych poety oraz o jego sprawności warsztatowej.

Drobizgowość *amplificationis*, wizualność *descriptionis*, a także sukcesywność *narrationis* czynią z Kallimachowych opisów inkrustacyjne i laudacyjne dygresje, opóźniające tok wyznań osobistych<sup>36</sup>; innymi słowy - poddane personalizacji partie o charakterze lokalizacyjnym segmentują "opowiadanie" autobiograficzne oraz regulują jego tempo, włączają się w "zlirywioną" opowieść komponentem impresywno-ekspresywnym. Sfera obrazów i domena emocji nakładają się na siebie, wzajemnie się warunkują, co pogłębia sugestywność zarówno pierwszej, jak i drugiej płaszczyzny doznań. W tym kontekście powracający motyw zacisznej przystani - podporządkowany opozycyjnej topice: *locus amoenus* - *locus horridus* - objawia się jako poetycka projekcja zakorzenionego w podświadomości pragnienia posiadania domu, istnienia w przestrzeni tradycyjnie ustratyfikowanej, projekcja wywołana obrazami miejsc "oswojonych" i "uporządkowanych":

Excipe me latebrasque fugae requiemque merenti

Da mihi et in postum veniam concede secundi



Sideris auspicio; tandem maria omnia circum

Sit satis errorum; (...)

(w. 102-105)<sup>37</sup>

Psychiczna koncentracja "relacjonującego" podmiotu na nurtującym go problemie sprawia, że postrzega on otaczającą rzeczywistość z perspektywy swej uwrażliwionej świadomości, że kreuje jej wizję z materii własnych emocji.

Substancją swego lirycznego *curriculi vitae* uczynił biskup warmiński Jan Dantyszek te wydarzenia z przeszłości, które podkreślały służebny charakter odbywanych przez niego misji dyplomatycznych, które manifestacyjnie wręcz eksponowały jego wierność sprawie polskiej, które ujawniały również poświęcenie, z jakim znosił on trudy i niebezpieczeństwa długich i częstych podróży:

Quot terras et quot pergravimus aequoris undas,

Et Solyma, Hesperia ac utraque testis erit.

Pannonis ora duplex mihi visa fuique Viennae, (...)

Vidimus et Danum, Gallos regemque Britannum

Et tot Germanos Italiaeque duces.

Saepe mihi fuerat per aperta pericula eundam

Et clam dispositas saepe per insidas,

Per montes, valles, per plana, per invia saxa,

Per rapidos fluvios, per vada, stagna, lacus,

Non solum pacis, sed diri tempore belli,

Per cuneos equitum, per peditumque globos.

Seu pestis, sibe aestus erat, seu frigora, venti,

Non intermisi pergere libere iter.

(w. 21-23, 53-62)<sup>38</sup>

W literackim autoportrecie polskiego dyplomaty mnożą się znaczące przemilczenia; gloryfikujący retusz eliminuje z wizerunku męża stanu rysy negatywne: rozrzutność i pociąg do zbytku. Ofiarny i nieustraszony dygnitarz, uczestniczący w wielu ważnych poselstwach, "prowadził bowiem wystawne życie, wiele pieniędzy wydawał na uczyty, stroje i służbę, uważając, że w ten sposób rozśławia Polskę w Europie."<sup>39</sup> W sferze gestu poetyckiego sytuują się więc patetyczne deklaracje altruizmu, towarzyszące gorzkim wspomnieniom Dantyszka o latach dokuczliwego niedostatku i ciągłych kłopotów finansowych:

Ardua tractavi mandata nec utile honesto  
 Umquam praeposui; res facit ipsa fidem:  
 Non redii dives, peregrini debitor aeris,  
 Impendique, fuit quod mihi cumque datum.

(w. 47-50)<sup>40</sup>

Służba dyplomatyczna - odznaczająca się aktywnością i zręcznością zabiegów oraz humanistyczną elegancją i ogładą - obok problemów przysporzyła wytwornemu Polakowi wielu osiągnięć: w trakcie licznych podróży przyszedł biskup warmiński spotykał się z wybitnymi osobistościami (z którymi utrzymywał korespondencyjny kontakt), reprezentował majestat Rzeczypospolitej Jagiellońskiej na arenie międzynarodowej, uczestniczył w tajnych rokowaniach i spektakularnych uroczystościach. Po latach nie omieszkał pochwalić się znaczącymi osiągnięciami towarzyskimi i znakomitymi znajomościami:

Non me fastidire solent regesque, ducesque,  
 Doctorum pariter magna caterva virum.  
 Praeterea quibus et numquam sum visus, amorem  
 Testantur missis tam mihi saepe schedis.

(w. 91-94)<sup>41</sup>

Poza licznymi kontaktami z elitą polityczną i intelektualną renesansowej Europy okres działalności dyplomatycznej przyniósł polskiemu humaniście szereg korzyści materialnych, przede wszystkim jednak stworzył podstawy przyszłej kariery duchownej (zwieńczonej mitrą biskupią). U kresu służby państwowej podwójnie nobilitowany, obsypany tytułami naukowymi, uhonorowany wawrzynem poetyckim pisarz mógł w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku usunąć się w zacisze intratnych beneficjów kościelnych:

Inscius atque absens post factus episcopus aulam  
 Deserui rediens spesque quietis erat.  
 Meque Deo totum dedidi sacrisque dicavi  
 Commutans vitae, quod fuit ante, genus.

(w. 73-76)<sup>42</sup>

Parentetycznej autobiografii Jana Dantyszka przeciwstawia się egotyczne *curriculum vitae* Klemensa Janickiego - bardzo intensywnie, niezwykle namiętnie i z uporem kreowany autoportret, w którym artysta istnieje, który nasycą własną istotą, własnym życiem, intymnymi doznaniem i osobistymi refleksjami.

Najwybitniejszy z humanistycznych poetów polsko-łacińskich wyznaje, że jego elegia "o sobie samym" zawiera wiele pierwiastków natury osobistej i że jest wiarygodnym świadectwem odtwarzającym najważniejsze etapy drogi życiowej. Żniński początek *peregrinationis vitae* upamiętnił Janicjusz w lirycznym podziękowaniu - skierowanym do pierwszych nauczycieli, "mistrzów prostaków", oraz do ojca:

Haec meus assueto genitor versabat aratro,  
 Vir bonus et medicas inter honestus opes. (...)  
 Nempe pater, quia me nimis indulgenter habebat,  
 Vivere me durum noluit inter opus,  
 (w. 9-10, 23-24)<sup>43</sup>

Determinacja i miłość rodzica - w dziełach potomka ocalone od zapomnienia - umożliwiły przyszłemu mistrzowi pióra awans intelektualny i społeczny, okupiony jednak koniecznością ucieczki we własne *ego* przed zawiścią i pogardą; wyrzeczenia ojca sprawiły, że ów plebejusz, ów syn chłopski, zasiadł w gronie najznakomitszych osobistości szesnastowiecznej Polski i Europy. Egotyczna kreacja poety i samotnika - wykluczająca głębsze więzi emocjonalne z innymi ludźmi - skazała również osobę ojca (wspominaną ciepło i z wdzięcznością) na istnienie "okazjonalne", ograniczone do elegijnej *laudatio*.

Autor *Tristium libri* podkreśla, że bieg jego egzystencji znaczyły inspirujące kontakty z wybitnymi nauczycielami i znakomitymi twórcami; lata edukacji w Lubranscianum zaowocowały duchowym kontaktem z dziedzictwem antyku grecko-rzymskiego oraz wtajemniczeniem w arkana sztuki poetyckiej<sup>44</sup>:

Gymnasium petii, nuper Lubrancus amoeni  
 Ad Vartae vitreas quod fabricarat aquas. (...)  
 Tum primum nomen magni immortale Maronis  
 Audivi et nomen, Naso beate, tuum.  
 Audivi, colere incepti dixique poetis  
 Post divos terras maius habere nihil.  
 (w. 29-30, 35-38)<sup>45</sup>

Przybliżone w wykładach Hegendorfmusa - humanisty niemieckiego związanego z Kolegium Lubrańskiego - imiona autora *Metamorfoz* i twórcy *Eneidy* łączą się bardzo wyraźnie z inicjacją literacką i warsztatowym wtajemniczeniem Janickie-

go: są tym droższe, że upamiętniają pierwsze, niemal miłosne odstonięcie i doznanie poezji.<sup>46</sup>

Wzorem znakomitych poprzedników: mistrzów starożytności i poetów wczesnego renesansu, okres literackiego terminowania inauguruje Janicjusz "drobiazgami" panegirycznymi, w których czci swych nieprzeciętnych nauczycieli i możliwych protektorów. Eleganckie komplementy okolicznościowe, sławiące Lubrańskiego, spotkały się z życzliwością adresata, przyniosły również młodemu i utalentowanemu adeptowi Muz uznanie grona profesorskiego oraz szacunek rówieśników z kolegium:

Carmina cum pleno recitavi prima teatro, (...)  
 Et placui vulgo, non quod placuisse merebar;  
 Spes bona de puero causa favoris erat.  
 Ex illo princeps aequales inter haberi  
 Coepi et doctori carior esse meo.  
 Hinc degustatae laudis rapiebar amore.

(w. 49, 53-57)<sup>47</sup>

Brak środków na dalsze kształcenie skłonił Janickiego do poszukiwań mecenasów: młodym poetą zajął się arcybiskup gnieźnieński Andrzej Krzycki, a po jego śmierci - wojewoda krakowski Piotr Kmita. Słów szacunku i uznania nie szczędził więc pisarz ani wybitnym osobistościom, którym zawdzięczał awans intelektualny, ani też możliwym protektorom, dbającym o jego status materialny - Krzyckiemu wyraża wdzięczność za opiekę nad obiecującym adeptem Pieryd, Kmicie składa podziękowania za hojność umożliwiającą studia w Italii:

Praesul erat Cricius, Phoebe vir amicus, in isto  
 Orbe per illa alius tempora si quis erat.  
 Hic geniale suam limen mihi pandit in aulam,  
 Pollicitus Muis omnia laeta meis. (...)  
 Funera post Cricii numero me Cmita suorum  
 Addit et amissi damna rependit eri  
 Meque iubet cupidum, non parcens sumptibus ullis,  
 In Latium posita protinus ire mora.

(w. 67-70, 73-76)<sup>48</sup>

Dobroczynicy i przyjaciele (tak jak i ojciec), w zwięzłych charakterystykach wspomniani z atencją, istnieją poza sferą egotycznych uniesień; obszar ich "egzystencji" wyznaczają partie o zabarwieniu panegirycznym.



Autobiografia humanistyczna objawia się jako zrationalizowany zapis wędrówki życia<sup>49</sup>; a dokładniej - drogi życia przemierzanej przez wędrowca, który w pewnym momencie odwraca się tyłem do kierunku wędrówki i kontempluje to, co już minął i opuścił, starając się jednocześnie nadać temu spójność logiczną. W poetyckich autobiografiach polsko-łacińskich osnowę *peregrinationis vitae* przenika wątek podróży wewnętrznej, eskapady w głąb duszy. Banicja oraz lata tułaczki i dramatycznych przeżyć - okupione kryzysem emocjonalnym i myślami samobójczymi - wzmogły w Buonaccorsim pragnienie posiadania domu; świadectwem dążenia do osiągnięcia stabilizacji życiowej są niewątpliwie zretoryzowane - stylistycznie pokrewne Cyceronowej *arti interrogationis* - monologi "zlirywzanego" narratora akcentujące aspekt przestrzenny bytu ludzkiego, układające się w melancholijną litanię pytań wygnańca, poszukującego gościnnej ziemi:

Ecce iterum tellus totiens optata per undas  
 Destituenda mihi, fragili et credenda carinae  
 Est anima et quidquid vitae mihi fata relinquunt.  
 Quae regio mihi fida patet, quis angulus orbis  
 Accipet? Quo finis erit requiesque viarum  
 Immeritaeque fugae? Qua tandem sistere terra  
 Fata iubent. Veteresne usquam memorare labores  
 Dulce erit, an semper populos gentesque vagari  
 Cogor ad ignotas nullaque quiescere in urbe  
 Fas erit atque hominum sortes rerumque recursus  
 Exemplo, monstrare nec totumque tenere  
 Vulgus in auriculas stupidum narrantis ab orbe.

(w. 151-162)<sup>50</sup>

Uwarunkowana kulturowo potrzeba posiadania stałego obszaru, obwiedzonego granicą, nacechowanego jednoznacznie i silnie dodatnio<sup>51</sup>, stanowi bez wątpienia jedno ze źródeł refleksji egzystencjalnych Kallimacha. Walor emocjonalny owych medytacji - noszących ślady przeżyć osobistych, autentycznie ciężkich i niebezpiecznych - eksponują rozbudowane partie komploracyjne (nadużywające jednak gestu poetyckiego):

Inde huc advectus, quo cum spes certa saluti  
 Esset et optatam monstrarent fata quietam,

Omnibus exactis graviora pericula multo  
 Sustinui doluique maris terraque procellas  
 Quas ego diverso prius exagitatus in orbe  
 Pertuleram, nequiusse meis imponere finem  
 Casibus, incusas tetricarum fila sororum,  
 Quod possent longa serie durare malorum.  
 Tantaque saepe mihi venerunt taedia vitae,  
 Ut liceat matris cineres iurare sepultos  
 Viventisque patris certam fratrumque salutem  
 Me crebero voluisse mori capuloque paratam  
 Admovisse manum, petiturus pectora ferro  
 Et fastidito sic discessurus ab orbe.

(w. 180-193)<sup>52</sup>

Patetyczny gest poety neutralizuje szczerłość wypowiedzi człowieka; w elegii toskańskiego banity - pozbawionej wyraźnego piętna osobowego - prawda istnienia ulega retoryce iluzji, wikła się w sieć konwencji, metonomazji i toposów peregrynacyjnych. Kallimachowy hodoeporikon staje się tekstem zakorzenionym w realiach kulturowych i literackich humanizmu.

Substancją *Vitae Ioannis Dantisci* uczynił biskup warmiński doświadczenia życiowe poddane selekcji pozytywnej i "przekazane potomności jako testament utrwalający mądrość - najlepszą część odchodzącego człowieka"<sup>53</sup>:

Et quod non fuerim fortassis inutilis, ipsa  
 - Invidia hic absit! - res bene gesta docet.

(w. 71-72)<sup>54</sup>

Jednostkowa egzystencja - podniesiona do rangi *exemplum* - uwiarygodniła utrzymane w tonie moralizatorskim refleksje, kreślące katastroficzną wizję kondycji i sytuacji moralnej chrześcijaństwa:

Iustitiae nusquam locus est; iniuria regnat,

Regnat et impietas perfidiaeque furor.

Dat poenas iustus, raro daminatur iniquus;

Mors datur instonti, vita necem merito. (...)

Omnia vertuntur; pietas opressa sub ipsa

Per paucos homines impietate iacet.

(w. 157-160, 163-164)<sup>55</sup>

Szczegółowy wywód natury etycznej, ilustrowany przykładami czerpanymi z własnego życia, układa się w parenetyczny wykład o "pożytkach dobra", czyli o cnotach mających swe źródło w dekalogu. Rozgoryczenie mnogością wad ludzkich - przeżywane w wykreowanej sytuacji osamotnienia - zwielokrotniło siłę krytyki, zaś osobiste zaangażowanie autora przydało poczynionym obserwacjom akcentów wnikliwości i sugestywności:

Quis feret haec virtutis amans et cultor honesti?

Cui talis nostro tempore vita placet?

(w. 179-180)<sup>56</sup>

Charyzma pasterza, czuwającego nad bezpieczeństwem duchowym rzeszy wyznawców, sankcjonuje biblijny ton przestróg - napomnień piętnujących nieład moralny, gromiących osłabienie wiary i zarzucenie przykazań boskich, profilaktycznie ewokujących zbawienny wstrząs przypomnieniem o dniu gniewu Bożego i prochu (stygmacie ludzkiej egzystencji):

Intramus nudi, nudi discedimus et quod

Pulvis erat, parvo tempore pulvis erit.

(w. 117-118)<sup>57</sup>

Sakralny gest pokory i pokuty zaciążył nad osobistymi zwierzeniami Dantyszka; w finalnych partiach walety *curriculum vitae* przeistacza się w spowiedź, by wybrzmieć jako *confessio fidei*. Świadectwem synkretyzmu renesansowego jest w humanistycznej autobiografii biskupa warmińskiego harmonijne współistnienie sfery *sacrum* i *profanum*, wzajemne przenikanie się ładu świeckiego i porządku religijnego.

O przypadkach własnego życia, o blaskach i cieniach swej biografii, Klemens Janicki rzeczowo informuje potomnych - podążając śladem tych twórców odrodzenia, krórczy z tego, co prywatne, czynili własność publiczną poprzez fakt artystycznego podjęcia tematyki osobistej.<sup>58</sup> Elegia *De se ipso ad posteritatem...*, ściszone, unikająca rekwizytorium antykizującego, dba o rzeczowość i ścisłość przekazu. Dane geograficzne i topograficzne, nazwiska protektorów, przyjaciół i lekarzy, przyczyny, przebieg i skutki choroby - to elementy, które współtworzą relację typu autobiograficznego, pokrewną formom *curriculi vitae*, autoportretu i pamiętnika. Wyznanie "oblubieńca Muz i Śmierci" - szczere i autentyczne, choć inspirowane wzorami liryki augustowskiej - jest rozmyślnie i jakby demonstracyjnie niepate-

tyczne. Cień melancholijnego znużenia unosi się nad fragmentami uwikłanymi w diagnostyczne uwagi o puchlinie wodnej:

Invidit fortuna mihi morboque gravatum

Compulit ad patrios me remeare socos, (...)

Unguibus a teneris mihi bis decimum usque sub annum

Cruda extinguebat nil misi lympha sitim.

Unde malum iecori, credo, accersivimus et nunc

Illa vetus vitam strangulat unda meam.

(w. 79-80, 117-120)<sup>59</sup>

Między wierszami "zobiektywizowanego" komentarza o niemocy cielesnej zawiera się prawda o człowieku (jak Hiob?) ciężko doświadczonym, o tragizmie, bólu i rozpaczycy osoby duchowo i fizycznie udręczonej, o przedwcześnie gasnącym życiu oraz o pragnieniu śmierci uwalniającej od trudów egzystencji, cierpienia, grzechu i zła. Stan wewnętrznej zgody na los nieunikniony - osiągnięty w wyniku oczyszczającego działania bólu, który uczy rezygnacji z pożądanego za życia dóbr - wieńczy tchnąca szczerością uczuć *exhortatio* (utrzymana w duchu chrześcijańskiej pokory):

Vos quoque Ianicii memores valeatis amici,

Ire meum cuncti iamque paretis iter. (...)

Iam venies ad nos, venient quoscumque reliquo;

Hic nulli aeternam fata dedere domum

(w. 141-142, 183-184)<sup>60</sup>

Skierowane do czytelników (przyjaciół i potomnych) napomnienia - dotknięte formułą ówczesnych *artium bene moriendi*: "*hodie mihi, cras tibi*" - nadają głęboko humanistyczny sens wpisanej w elegię wizji człowieka - wizji istnienia budującego kruchą harmonię ze sprzeczności, które przynależą do osoby (stanowiąc jej wewnętrzność). W utworze Janicjusza *exhortatio* współistnieje z *consolatio*; niepokojące eschatologiczne, zrodzone z rozmyślań o zachłanności śmierci, neutralizują się w fikcjach pocieszycielskich: w wizji spotkania z druhami w zaświatach oraz w obrazie ziemi ojczystej - miejsca wiecznego spoczynku:

Ergo domi moriar, quod nobis molliter unum

Cessit, in externa nec tumulabor humo.

(w. 83-84)<sup>61</sup>



“Między godnością rzeczywistą a urojoną; między roszczeniem do nieśmiertelności i prawdą o kresie; między systemem wartości absolutnych a doraźnymi celami ziemskimi zaznacza się niepokojąco odległy dystans”<sup>62</sup>, nader problematyczny z ponadczasowej perspektywy Boga i śmierci, wymagający jednoznacznych rozstrzygnięć zgodnych z renesansową koncepcją istoty ludzkiej (postrzeganej jako w pełni suwerenna, samookreślająca się, zamknięta całość). Piętnem intelektualnych i artystycznych poszukiwań oraz tragicznych zwątpień opatrzył ów dylemat egzystencję najwybitniejszego z humanistycznych poetów polsko-łacińskich. Intensywne życie twórcy - pełne emocjonalnych napięć i eschatologicznych drżeń - dobiegało kresu w pokornym wyciszeniu; dopełniała je kojąca afirmacja, kojarząca egotyzm ze świadomością słabości, przekonanie o nieśmiertelności poezji z nadzieją pokładaną w Bogu, dziedzictwo antyku z tradycją chrześcijańską.

Melancholia pisarzy polskich wczesnego renesansu współbrzmi w sposób oczywisty ze skłonnością do smutku, jaką przejawia elita intelektualna i artystyczna humanistycznej Europy; kultywuje ona znużenie, ból i rozpacz wieku, który za wszelką cenę “stara się pozostać na ustach ludzi przez całą przyszłość.”<sup>63</sup> W prerenesansowej poezji polsko-łacińskiej pragnienie trwania w pamięci przyszłych pokoleń koncentruje się w motywach sepulkralnych: grobowiec i epigraf stają się prefiguracją *immortalitatis*, służą upamiętnieniu osoby zmarłej, wyznaczają też jej “miejsce” w sakralnym i świeckim porządku świata. Biskup Jan Dantyszek - hołdujący egzemplaryzmowi i przeświadczeniu, że każdy los godny jest ocalenia przed zapomnieniem - nakazał swym następcom i spadkobiercom upamiętnienie swego istnienia inskrypcją nagrobną:

Post mortem scribi precor hoc epigramma sepulcro,

Quo me posteritas hicque fuisse sciat;

Hoc tibi, terra, Vale! dico non triste, vocatus

Ad vitam, cuius tempora fine carent.

(w. 189-192)<sup>64</sup>

Podobnie uczynił Klemens Janicki: zlecił on swym przyjaciołom wyrycie na nagrobku (zwyczajem starożytnych) epigrafu - napisu sławiącego śmierć poety i chrześcijanina:

At tu, qui rapto gravius maeratis amico,

Sive Cromerus eris, sive Rotundus eris,

Haec mihi, si quod erit saxum, quo forte tegemur,

Grandibus in saxo carmina caede notis:

“Spe vacuus vacuusque metu cubo mole sub ista

Et vere vivo. Mortua vita, vale!”

(w. 85-90)<sup>65</sup>

Kallimachowy bilans egzystencjalny - obejmujący wydarzenia z dwuletniego (1468-1470) okresu tułaczki - omija motywy funeralne, skłania się natomiast ku kojącemu wyciszeniu emocji, ku aprobacie wyroków losu i afirmacji trudów istnienia. Decyzja osiedlenia się na ziemiach polskich wyznaczyła kres wędrówki toskańskiego wygnańca: w elegii obietnicą spełnienia i konsolacji wabią tułacza rozkoszne ramiona namiętnej Fanioli oraz słowiańska gościnnność, zaś jego marzenia o miejscu wiecznego spoczynku ogarniają bezkresne przestrzenie sarmackich pejzaży:

Haec tellus natalis erit funusque quiescat

Sarmatica sub rupe meum, cum stamina franget

De tribus una soror numerosque implevent aetas.

(w. 201-203)<sup>66</sup>

Stabilizacja sprzyjała intelektualnemu i artystycznemu rozwojowi osobowości Buonaccorsiego, zaowocowała również płodnym mariażem talentu literackiego i nabytych doświadczeń życiowych.

Ani unieśmiertelniająca moc Mnemosyne, ani też *pompa funebris* nie satysfakcjonowały humanistów; pragnęli oni pomnika trwalszego niż pamięć i kamień, monumentu ocalającego najcenniejszą część odchodzącego artysty: jego duszę; zwrócili się więc ku własnym dziełom - i to właśnie w nich trwa ponad epokami mit twórczej osobowości jako wciąż działającej, płodnej i inspirującej siły. Teoretycy i praktycy renesansu nie ograniczali pojęcia twórczości poetyckiej jedynie do reguł sprawności warsztatowej ani też wyłącznie do idei ekstatycznego przeżywania boskiej wolności tworzenia; platońskiej doktrynie sztuki - nobilitowanej przez poetyki humanistyczne - przeciwstawili uwieńczoną sukcesem próbę takiego przekształcenia koncepcji *poetae - medii* i *furoris divini*, aby dały się one pogodzić z arystotelesowymi poglądami o pokorze artysty i rzemiośle poetyckim.<sup>67</sup>

Motywu poezji uwieczniającej, zapewniającej swemu twórcy ponadczasowe trwanie, nie podjął Filip Kallimach: w olśniewającej bogactwem rekwizytorium antykizującego elegii dedykowanej kochance przywołuje w kunsztownych pery-

frazach imiona Homera - "wieszczka z Meonii" - i Safony, której "poezją Lesbos wstawiona", wyłącznie jednak jako efektowne ornamenty, nie zaś inspiracje literackie.

U kresu życia, wspominając lata służby dyplomatycznej i liczne podróże, konstatawał Dantyszek z nie ukrywaną goryczą i smutkiem, że sprzeniewierzył się własnej hierarchii wartości: pisze w swej walecie o czasie pozbawionym uszlachetniającego piętna wiedzy:

At postquam me litterulis abstraxerat aula,  
 Servire et iussit regibus illa tribus,  
 Multis me implicuit per mille negotia curis,  
 In quibus est vitae pars bona fracta meae  
 (w. 15-18)<sup>68</sup>

Poeta ubolewa nad faktem, że nie dana mu była radość tworzenia dzieł wybitnych; biografia biskupa warmińskiego świadczy o tym, że zajęciom literackim oddawał się on w chwilach wolnych, z konieczności traktując je jako margines rozlicznych obowiązków dworskich i państwowych:

Testis erit facili currens mea carmine silva,  
 Quam dolor extorsit temporis ille mali.  
 (w. 45-46)<sup>69</sup>

Dla Janickiego twórczość była sensem istnienia; poezja - akt jednostkowego i szczególnie intensywnego doznania i kreowania wartości estetycznych - objawiała się humanistycznemu artyście, "oblubieńcowi Muz i Śmierci", nie tylko w aspekcie antropologicznym, ale także - ontologicznym i historiozoficznym: była sposobem egzystencji twórcy, wpisującego się w historię i kulturę poprzez ich "pisanie". Szczególną estymą darzył poeta Owidiusza i jego *Tristia*: powinowactwa duchowe i literackie obu "wygnańców" - skazanych na śmierć (przede wszystkim intelektualną) w samotności - sprawiły, że polski humanista porusza się niemal wyłącznie w przestrzeni lirycznej zbudowanej z częstych lektur rzymskiego pisarza, oscyluje w scenerii ujętej w sieć cytatów z jego pism. Przedwczesna śmierć człowieka, a nade wszystko - poety, w sferę nieziszczalnych pragnień przeniosła marzenia Janickiego o nieśmiertelności, o życiu i trwaniu *in litteris et in memoria*:

Nunc, cum quinta meos aetatis olympias actae  
 Ad maiora animos tolleret, acce vocor

Et pereo ante diem nec iam, me patria, possum,  
 Qualibus optavi, te celebrare modis  
 Et populi vetera acta tui regumque tuorum  
 Et de temporibus non redicenda meis.  
 (w. 131-136)<sup>70</sup>

Nieodgadniony los odebrał najwybitniejszemu z poetów polsko-łacińskich możliwość artystycznej samorealizacji w eposie, nie zniweczył jednak zamiaru twórczego zaakcentowania własnej podmiotowości w poezji lirycznej. Dla renesansowego indywidualisty - pragnącego chwały (*gloria*), sławy (*fama*) i uznania (*laus*)<sup>71</sup> - oznaczała ona ocalenie przed dezintegracją w otchłani anonimowości, przed unicestwieniem w mrokach zapomnienia.

Odrodzeniowe autobiografie literackie - we wszystkich swych odmianach regulowane przez szereg norm i postulatów - stanowią kompozycje złożone z faktów, zmyśleń i zafalszowań, łączące wyraźne piętno wypowiedawczego "ja" ze stonowaną informacją; kompozycje, w których na przebieg życia i wizerunek osoby pisarza nakłada się konstrukcja jego osobowości. Owe egotyczne świadectwa marzeń o unieśmiertelniającej sławie - osadzone w realiach renesansu - z jednej strony włączały się w nieodwracalny potok wydarzeń historycznych, z drugiej zaś współtworzyły kulturowe oblicze epoki, manifestacyjnie odwołując się do ustalonych już i istniejących w świadomości wzorów i konwencji.<sup>72</sup> Humanistyczni poeci polsko-łacińscy wręcz ostentacyjnie eksponowali w zjawisku tak niepowtarzalnym, jak jednostkowa egzystencja, elementy typowe, modelowe. W olśniewającej erudycją mitologiczną elegii ofiarowanej Fanioli toskański wędrowiec kontaminuje własną *peregrinationem vitae* z tułaczką herosów antycznych - świadomie więc stylizuje się i na Odysa, i na Eneasza. Orientację parenetyczną Dantyszkowego *curriculi vitae* warunkuje rola kaznodziei i pasterza dusz (spływająca na poetę wraz z godnością biskupa warmińskiego). W ujmującym szczerością "testamencie" lirycznym Janicki kontempluje uwikłanie własnej egzystencji, naznaczonej chorobą i śmiercią w ogólne prawidłowości ludzkiego życia.

Pisarze doby renesansowej - podejmujący dzieło pisania "o sobie samym" - zakładali konieczność systematyzującego "odczytania" własnej egzystencji, rozmyślnie dążyli więc do nadania spójności logicznej chaotycznemu przyrostowi zdarzeń, prowokująco akcentowali "mystyfikujące" podporządkowanie amorficznej masy doświadczeń życiowych paradygmatowi własnych aspiracji. Manierze



formowania swego życia na podobieństwo wyobrażeń o nim ulegali również poeci przełomu XV i XVI wieku: Kallimach porządkuje dwuletni okres tułaczki według wzoru życia zaszyfrowanego w motywie wędrowca (rozpowszechnionym w ówczesnej sztuce i literaturze); biskupowi-poecie strategia istnienia objawia się w wizji nieustannego poszukiwania zbawczej harmonii z boskim Absolutem; rytm życia "oblubieńca Muz i Śmierci" wyznacza obsesyjne pragnienie trwania we własnych dziełach i w pamięci ludzkiej.

Pisarze prerenesansu polskiego z rozmysłem skłaniali się ku mitologizowaniu własnej biografii: fakty z życiorysu umyślnie motali w sieć przemilczeń i mistyfikacji, oferując odbiorcy autoportret kreowany, a więc w jakiejś mierze fikcyjny, i biografię poddaną autointerpretacji. Mistrzostwo w kreowaniu legendy autobiograficznej osiągnął Filip Buonaccorsi: mentalność banity i bieg tułaczego życia wpisuje on w szablony literackie, prawdę faktów i emocji podporządkowuje topice peregrynacyjnej.

W kręgu tekstów parenetycznych - gdzieś pomiędzy *peregrinatio vitae*, ujmowaną jako ciąg zdarzeń budzących zaciekawienie, a *curriculum vitae*, zdominowanym treściami umoralniającymi - sytuuje się autobiografia Jana Dantyszka, nasycone przestrogami i napomnieniami *exemplum* przysposobione do pełnienia funkcji duszpasterskiego instrumentu perswazyjnego.

W humanistycznych dziełach "o sobie samym" zanika przeciwieństwo między życiem jednostki, postrzeganym jako układ niepowtarzalny, a stereotypami zachowań, czynów i wypowiedzi osoby. Odrodzeniowi poeci polsko-łacińscy - traktujący dzieje osobiste i role społeczne jako składniki konieczne komplementarnego wizerunku egzystencji - świadomie wnikali się w instytucjonalnie spetryfikowane układy, rozmyślnie wkomponowywali się w kulturowe paradygmaty, by tym wyraźniej i dobitniej zaakcentować swą obecność w przestrzeni i czasie. Zanurzona w kontemplacji duchowego i cielesnego zbolenia autobiografia Klemensa Janickiego podejmuje "dyskurs" z zastanymi konwencjami mówienia i pisania *de se ipso ad posteritatem* - "dyskurs" o jednostkowości i typowości, sytuujących egzystencję w granicach jej czasu macierzystego, zapewniających funkcjonowanie najwartościowszych fragmentów *peregrinationis vitae* poza wyznaczonymi ramami temporalnymi, a więc trwanie w przeszłości.

## PRZYPISY

- <sup>1</sup> J. Sturrock: *Nowy wzorzec autobiografii*, przeł. G. Cendrowska, "Pamiętnik Literacki" 1979, z. 1, s. 349; A. Cieński: *Pamiętniki i autobiografie światowe*, Wrocław 1992 s. 14-39 (tu próba zdefiniowania trzech podstawowych gatunków pamiętnikarskich: dziennika, autobiografii i pamiętnika).
- <sup>2</sup> J. Sławiński: *Myśli ma temat: biografia pisarza jako jednostka procesu historycznoliterackiego*, (w:) Tegoż, *Próby teoretycznoliterackie*, Warszawa 1992 s. 156
- <sup>3</sup> J. Sławiński uważa, "że dla historyka literatury produktywnie jest takie pojmowanie biografii, które umieszcza ją (...) pomiędzy materiałem zdarzeń wypełniających życie twórcy a zbiorem tekstów składających się na jego dorobek pisarski" (Tegoż, op. cit., s. 145). Twórczość - będąca sumą zastygłych momentów *curriculum vitae* autora - oraz życie - wpisany w porządek historii tekst, którego czytelność realizuje się poprzez analogie ze sferą kultury - nie są jakościami samoistnymi, nie są też strefami wyizolowanymi; one się dopełniają w akcie kreacji komplementarnego wizerunku człowieka-artysty: "ciąg tworzonych dzieł wytycza takiej biografii wątek ośrodkowy" (Ibidem, s. 143). W perspektywie badawczej te tak oczywiste konkluzje - ujawniające związek *peregrinatio vitae* z przestrzenią i czasem historycznym - przyjmują postać koronnych postulatów metodologicznych: imperatywu nakazującego kontekst biograficzny w badaniach literackich oraz dyrektywy zalecającej określenie stopnia wiarygodności informacji pozaliterackich przekazywanych za pośrednictwem dzieła literackiego) J. Ziomek: *Autobiografizm jako hipoteza konieczna (Treny Jana Kochanowskiego)*, (w:) Tegoż, *Powinowactwa literatury. Studia i szkice*, Warszawa 1980 s. 218).
- <sup>4</sup> J. Ziomek: op. cit., s. 228
- <sup>5</sup> T. Klaniczay: *Renesans. Manierizm. Barok*, przeł. E. Cygielska, oprac. J. Ślaski, Warszawa 1986 s. 29-66
- <sup>6</sup> M. Beajoour: *Autobiografia i autoportret*, przeł. K. Falicka, "Pamiętnik Literacki", op. cit., s. 335-336
- <sup>7</sup> G. Gusdorf: *Warunki i ograniczenia autobiografii*, przeł. J. Barczyński, "Pamiętnik Literacki", op. cit., s. 273
- <sup>8</sup> L.A. Renza: *Wyobraźnia stawia veto: teoria autobiografii*, przeł. M. Orkan-Łęcki, "Pamiętnik Literacki", op. cit., s. 305-306
- <sup>9</sup> J. Starobinski: *Styl autobiografii*, przeł. W. Kwiatkowski, "Pamiętnik Literacki", op. cit., s. 307
- <sup>10</sup> G. Gusdorf: op. cit., s. 270
- <sup>11</sup> J. Ziomek: op. cit., s. 227
- <sup>12</sup> S. Żółkiewski: *Kultura. Socjologia. Semiotyka literacka. Studia*, Warszawa 1979 s. 537
- <sup>13</sup> H. Dziechcińska: *Biografistyka staropolska w latach 1476-1627 (Kierunki i odmiany)*, Wrocław 1971 s. 8-32. Tejże, *Biografia*, (w:) *Słownik literatury staropolskiej*, red. T. Michałowska, Wrocław 1990 s. 95-97
- <sup>14</sup> H. Dziechcińska: *Biografistyka staropolska*, op. cit., s. 112. Por.: E. Kotarski: *U progu marynistyki polskiej. XVI-XVII wiek*, Gdańsk 1978 s. 66

- 15 S. Nieznanowski: *Waleta*, (w:) *Słownik literatury staropolskiej*, s. 885
- 16 H. Dziechcińska: *Biografistyka staropolska*, op. cit., s. 113.  
W polskiej literaturze krytycznej sprawę autobiografizmu w okresie renesansu podniósł J. Grzymała-Grabowiecki w studium, którego podstawowy materiał analityczny stanowiły utwory Jana Dantyszka, Klemensa Janickiego, Marcina Bielskiego, Jana Kochanowskiego i Macieja Strykowski. Badacz starannie zebrał zawarte w ich utworach aluzje do własnego życia, wydobywając materiał mało znany - między innymi omówił dwie wersje poetyckiej autobiografii Dantyszka (Pierwiastek autobiograficzny w poezji polskiej XVI w., "Przewodnik Naukowy i Literacki" 1918 z. 8, 9, 10, 11)
- 17 H. Dziechcińska: *Biografistyka staropolska*, s. 113
- 18 A. Kuczyńska: *Sztuka jako filozofia w kulturze renesansu włoskiego*, Warszawa 1988 s. 123-133
- 19 E. Panofsky: *Studia z historii sztuki*, oprac. J. Białostocki, Warszawa 1971 s. 270-286
- 20 J. Kotarska: *Poeta i historyk - Filip Kallimach*, (w:) *Pisarze staropolscy. Sylwetki*, t. 1, red. S. Grzeszczuk, Warszawa 1991 s. 188. Por. K. Żukowska: *Portrety pisarzy dawnych (Notatki z lektury)*, "Ogród" 1992, nr 3-4 (11-12), s. 189-192
- 21 K. Kumaniecki: *Twórczość poetycka Filipa Kallimacha*, Warszawa 1953 s. 74-76, 84
- 22 J. Abramowska: *Peregrynacja*, (w:) *Przestrzeń i literatura*, red. M. Głowiński, A. Okopień-Sławińska, Wrocław 1978 s. 128
- 23 J. Domański: *Philippi Callimachi "Ad Fanium Swentocham carmen"*, "Eos" 1952/3, XLVI s. 143-154. W przekładzie K. Jeżewskiej: *Pragniesz przygody me poznać i społeczeństwa, i ludy, /Miejsca te, które widziałem, złym przeznaczeniem miotany (...)/ Dowiedz się, jakie koleje wędrowek mnie tu przywiodły. /Trzykroć wróciła i spadła znów z gór cienista zasłona, /I czterokrotnie na polach rolnik zachłanny zorał /Nowe zagony i zebrał obfitych żniw ciężkie snopy - /Odkąd musiałem opuścić na starej, niewielkiej łodzi /Brzegi lawińskie pod znakiem złowróznej gwiazdy*  
Przekłady polskie według: *Antologia poezji polsko-lacińskiej*, oprac. A. Jelicz, Szczecin 1985.
- 24 Ibidem: *Stąd, gdy już dla mnie przekłete i ciasne stały się mury Romy, gdy wszędzie już dla mnie, sądziłem, bezpieczniej było niżli w Italii - mej długiej wędrowki odcinek pierwszy Zaczął się wtedy. (...)*
- 25 Z. Nowak: *Wstęp*, (w:) J. Dantyszek: *Pieśni*, przeł. A. Kamińska, Olsztyn 1987 s. XXXI. Por. K. Żukowska: op. cit., s. 192-196
- 26 Z. Nowak, Jan Dantyszek: *Portret renesansowego humanisty*, Wrocław 1982 s. 154-155, 163-164, 207-208, 213-214, 266-269
- 27 J. Dantyszek: *Pieśni*, przeł. A. Kamińska, Olsztyn 1987. Tak więc zbliża się czas, gdy powiem: *żegnaj, ziemio./ Uprzykrzył mi się już ciężar żywota. /Ileż zdarzeń przeżyłem, jakież kołowroty/ Miotają mną nie dając odpocznienia /Szarpały wszelkie bóle, trudy, niepokoje, /Często zła noc i dzień gorzko smakował. /Mało zostawiam jasnych, ciemnych zaś kamyków/Dni moich góra, o czym świadczą znaki. /Przedwcześnie skronie moje siwizna okryła, /Skutek mozołów wielu i kłopotu, (...)/ Umrzeć i tobie, ziemio, pragnę oddać ciało Zgniłe, duch pragnie z Chrystusem przebywać.*
- 28 A. Nowicka-Jeżowa: *Sarmaci i śmierć. O staropolskiej poezji żałobnej*, Warszawa 1992 s. 84
- 29 E. Kotarski: *Klemens Janicki*, (w:) *Pisarze staropolscy*, s. 377-382

- 30 K. Janicki: *Carmina*. Dzieła wszystkie, przeł. E. Jędrkiewicz, oprac. J. Królikowski, J. Mosdorf, Wrocław 1966. W przekładzie E. Jędrkiewicza (*Antologia poezji polsko-lacińskiej*, op. cit.): Jeśli kiedyś życzliwy mi ktoś z tej przyczyny /Zechce poznać mojego życia cały ciąg, /Czytaj wiersz, dyktowany, gdy puchlina wodna /Zsyła mnie w pomroczny krąg letejskich wód.
- 31 Z. Kubiak: *Wstęp*, (w:) K. Janicjusz: *Poezje wybrane*, Warszawa 1975 s. 7
- 32 R. Lis, Klemens Janicki: *Z tradycją wobec rozpaczy*, "Ogród" 1990 nr 2/4, s.46-47. Por. K. Żukowska: op. cit., s. 196-201
- 33 A. Jelicz: *Wstęp*, (w:) *Antologia poezji polsko-lacińskiej*, s. 12
- 34 J. Domański: op. cit.: (...) Powoli chowała się z lewej strony /Naksos i z nią marpezyjska skała, rywalka Ortygii /Śnieżnej, gdy wzgórza Fanetu winem obrosłe ujrzałem /Z dała (...) /Kiedy to mówię, Kyanee, które zbiegają się razem, /Są już przede mną i ziemia Bizancjum stoi otworem./ Tutaj, gdy twardy gniew gwiazdy mojej złowróznej już nieco /W swym okrucieństwie złagodniał, dziewięciokrotnie ujrzałem, /Jak wypełniają się puste białego księżycy rogi.
- 35 J. Ziomek: *Niezwykłe i nie leda pióro*, (w:) Jan Kochanowski: *Interpretacje*, red. J. Błoński, Kraków 1989 s. 105
- 36 J. Miernowski: *Opis figurą mimesis? O oratorskiej teorii opisu*, (w:) *Mimesis w literaturze, kulturze i sztuce*, red. Z. Mitosek, Warszawa 1992 s. 307-321
- 37 J. Domański: op. cit.: Przyjmij i mnie, i schronienie w ucieczce daj, i spoczynek /Tak zasłużony, i pozwól, abym pod dobrą już wróżbą /Wpłynął do portu, bo wreszcie po wszystkich morskich odmętach /Dosyć błądziłem. (...)
- 38 J. Dantyszek: op. cit.: Ile przewędrowałem krajów, mórz, niech mówią /Jerozolima, Italia, Hiszpania. /Dwakroć zwiedziłem Węgry, bywałem i w Wiedniu, (...)/Poznałem Danię, Francję i króla Anglików; /Rozlicznych książąt włoskich i niemieckich. /Często w jawne mi przyszło iść niebezpieczeństwo, /Często w zasadzki zastawiane skrycie, /Przez góry i doliny; pola, skaliste bezdroża, /Przez rwące rzeki, bagna i jeziora. /Nie tylko w czas pokoju lecz i w grozie wojny, /Przez jeźdźców szyki, przez ciżby piechurów, /Nie bacząc - upał, mróz, zaraza czy wichura, /Nigdy z wytkniętej nie zbaczałem drogi.
- 39 Z. Nowak: *Polityk, poeta i duchowny - Jan Dantyszek*, (w:) *Pisarze staropolscy*, s. 349
- 40 J. Dantyszek: op. cit.: Trudnem pełnił zlecenia, lecz nigdy korzyści /Nie kładłem ponad zacność, oto dowód: /Nie zdobyłem bogactwa, lecz sumy podróże/ Wydałem powierzone co do grosza.
- 41 Ibidem: Nie przykrzą sobie ze mną królowie, książęta, /A także całe uczonych szeregi, /I nawet nieznanymi nigdy nie widziani /Świadczą mi serce przysyłając listy.
- 42 Ibidem: Następnie bez mej wiedzy biskupstwem uczczony, /Opuszczam dwór w nadziei odetchnienia. /Bogu się poświęcając w pełni u ołtarza, /I odmieniając dawny tryb żywota.
- 43 K. Janicki: op. cit.: Tu ojciec mój od dawna pługiem ciął zagony, /W swym skromnym stanie dobry i uczciwy człek. (...) /Ojciec bowiem w niezmiernej swej dla mnie miłości /Nie chciał, aby mnie łamał życia twardey trud.
- 44 E. Kotarski: op. cit., s. 378
- 45 K. Janicki: op. cit.: Poszedłem do gimnazjum, które był Lubrański /Założył, gdzie fal Warty mknie przezroczysty nurt. (...) /Marona nieśmiertelne tum usłyszał imię /I twe imię, Nazonie, pierwszym słyszał raz. /Czcząc ich pojąłem wtedy, że ponad poetów/ - Poza bogami - nie ma na tej ziemi nic.



- 46 R. Lis: op. cit., s. 49
- 47 K. Janicki: op. cit.: Gdym czytał pierwsze pieśni swe przed tłumem ludzi, (...) /Poklask dano mi wtedy, nie iżbym zasłużył: /W nadziejach, jakie chłopiec budził, rację miał. /Stąd w większej niż rówieśni jałem chodzić chwale/ I większą mnie miłością jał darzyć mój mistrz./ Sławy rozkośnej żądza mnie poniosła.
- 48 Ibidem: Arcybiskupem Krzycki był, przyjaciel Feba/ (A bardziej niż kto inny wart tej nazwy on)/ Radosne on mym Muzom obiecywał życie, /Przyjaźnie mi swój świetny ofiarując dwór, (...)/Po jego śmierci Kmita na swój dwór mnie bierze, /Pierwszego mego pana zastępując brak, /I on to śle mnie, grosza nie szczędząc nic zgoła,/ Tam gdzieś tak pragnął jechać, do łatyńskich ziem.
- 49 G. Gusdorf: op. cit., s. 272
- 50 J. Domański: op. cit.: Oto znów muszę porzucić tę ziemię, co razy tyle /Tak upragniona mi była na morzach, i znów powierzyć /Duszę i resztę żywota mego niepewnej łodzi: /Jaki kraj wierny otworem stanie przede mną? I jaki /Świata zakątek mnie przyjmie? Gdzie kres przypadnie mej drogi /I krzywdzącego wygnania? Na jakiej ziemi me losy /Każą mi stanąć nareszcie? Czy będzie miło mi kiedyś / Trudy przebyte wspominać? /Czy muszę błąkać się stale/ Pośród nieznanych narodów i ludów? Czy w żadnym mieście /Spocząć nie będzie mi wolno, i tylko losy człowiecze / Oraz bieg zdarzeń wskazywać moim przykładem i cały /Tłum w przerażeniu zawisły trzymać u warg narratora?
- 51 J. Abramowska: op. cit., s. 151
- 52 J. Domański: op. cit.: Stamtąd przybyłem w te strony, gdzie choć nadzieją wspierany, /Że ocaleję, gdzie dobry los mi wskazywał spoczynek /Tak upragniony - przeżyłem niebezpieczeństwa o wiele/ Cięższe od wszystkich doznanych. Ubolewam, że burze, /Które na ziemi i morzu przedtem przeżyłem, miotany /Po stronach przeróżnych świata, nie mogły kresu położyć /Mojej niedoli. I nici siostr obwiniałem trzech wstrętnych/ Za to, że nieszczęść tak długi łańcuch utrzymać zdołały, /I tak bezmierny do życia wstręt mnie ogarnął, że mogę /Przysiąc na prochy mej matki, już pogrzebanej i zdrowie /Ojca mego i braci, że nieraz pragnąłem śmierci/ I już gotową na wszystko dłonią za ostrze chwytałem, /Żeby ugodzić żelazem w nieszczęsne serce i wreszcie /Choćby w ten sposób gwałtowny z nienawistnego zejść świata.
- 53 A. Nowicka-Jeżowa: op. cit., s. 84
- 54 J. Dantyszek: op. cit.: A że nie byłem może nieprzydatny, same/ - Precz, o zawiści! - świadczą moje dzieła.
- 55 Ibidem: Nigdzie miejsca prawości, u władzy bezprawie, /Rządzi bezbożność, obłęd i przewrotność./ Karze się sprawiedliwych, lecz rzadko zbrodniarzy, /Ginie niewinny, zły z życiem uchodzi. (...) Wszystko na wywrót, leży pobożność zdeptana /Pod nogą butnej grupy bezbożników.
- 56 Ibidem: Któż na to patrzeć może cnotę miłujący? /I komu żywot w czasach takich miły?
- 57 Ibidem: Wchodzimy nadzy, nadzy odchodzimy, prochem /Co prochem było, stanie się niebawem.
- 58 J. Ziomek: *Renesans*, Warszawa 1977 s. 95
- 59 K. Janicki: op. cit.: A tymczasem zawistny los mnie zmógł chorobą /I zmusił do powrotu do ojcowskich stron. (...)/Od dzieciństwa pijałem tylko czystą wodę,/Nia pragnienie gasilem do dwudziestu lat. /Stąd schorzała wątroba. Dławi moje życie /Owej wody - jak myślę - długo pitej tok.

- 60 Ibidem: Bywajcie więc, me druhy, i już się gotujcie, /By wyruszyć też w drogi mej ostatniej trud.  
(...) Wszyscy, których zostawiam - ty też tam przybędziesz ... /Nie pisany na ziemi żywym wieczny dom.
- 61 Ibidem: Umrę w domu, a z łaski przypadło mi tylko/ Jedno: że mnie nie w obcej ziemi skryje grób.
- 62 A. Nowicka-Jeżowa: op. cit., s. 89
- 63 J. Delumeau: *Cywilizacja Odrodzenia*, przeł. E. Bąkowska, Warszawa 1987 s. 295
- 64 J. Dantyszek: op. cit.: Proszę po śmierci napis wyryć na mogile, /Z którego się potomność o mnie dowie: /"Nie ze smutkiem ci mówię: Żegnaj, ziemio, idę /Wezwany do żywota, co trwa wieki."
- 65 K. Janicki: op. cit.: Lecz ty, co przyjaciela opłaczesz w żalobie, /Czyli Kromerze ty, czy ty, Rotundusie mój, /Na kamieniu, co może stanie na mogile, /Wielkimi literami taki napis daj: /"Tutaj leżą nadziei próżen i obawy, /Prawdziwie żyw. Żywocie zmarły mój, bądź zdrow!"
- 66 J. Domański: op. cit.: I mówię cicho do siebie: "Odtąd już będzie to moja /Ziemia rodzinna, i kiedyś niech moje znużone ciało /Spocznie pod głazem sarmackim, kiedy nic mego żywota/ Jedna z trzech siostr w końcu zerwie i wiek swej liczby dokona."
- 67 A. Kuczyńska: *Człowiek i świat. Wątki antropologiczne w poetykach renesansu włoskiego*, Warszawa 1976 s. 164-173
- 68 J. Dantyszek: op. cit.: Wcześniej ze szkół do służby dworskiej pociągnięty, /Trzem królom służyć musiałem z rozkazu. /Tak to wplątany w spraw i trosk wszelakich mnogość. /Dobrą część swego strawiłem żywota.
- 69 Ibidem: Świadczy o tym poemat rzucony na papier /Wydarty z bólu nad złem tego świata.
- 70 K. Janicki: op. cit.: Teraz, kiedy skończono piąte pięciolecie /Do dzieł większych przyzywa, muszę odejść z ziem /Umierając przedwcześnie i nie mogąc sła wić, /Ojczyzno ma, jak chciałem, ni, królowie, was, /Ni dawnych naszych dziejów pieśnią swą uświetnić, /Ani tego, co sła wić trzeba właśnie dziś.
- 71 T. Klaniczny: op. cit., s. 37-42
- 72 J. Sławiński: op. cit., s. 146-157

## Summary

Three Polish-Latin autobiographical elegies are placed in the circle of Old-Polish works "about myself to the posterity": Callimach's *Ad Faniam Swentocham carmen* "Scire meos casus ..." - stylized story about changes of life and a long poet's travel to Poland; *Vita Ioannis Dantisci* - the farewell to life in which skillfully selected biographical facts create a definite personal pattern; and an elegy VII by Janicki *De se opso ad posteritatem* - an intimate confession in which the sicly poet tells about his character, health, physical sufferings, virtuess and advantages, giving a kind of self - evacuation.

Humanistic poets plainly expose in demonstrative way in as unrepeated phenomenon as individual existence, typical and model elements in ravishing mythological erudition an elegy dedicated to the Callimach lover joins his own *peregrinatio vitae* with the wandering of antique heroes, consciously styling himself on Odys and on Eneas; *parainesis* of Dantyszek's *curriculum vitae* is conditioned by the role of a preacher and shepherd of souls which flowed down on the poet, together with a dignity of Warmia's bishop; in the sincere lyrical testament Janicki contemplates involution of his own existence marked by illness and death in general regularities of human life.

Filip Callimach is the master of created autobiographical legend in Polish Renaissance: he writes down the outlaw's mentality and wandering life's course into literary models, he subordinates the truth of facts and emotions to the peregrination topic. Dantyszek's autobiography is placed in the circle of didactic texts. It is an *exemplum* satiated by warnings and *exhortatio*. It is prepared for performing functions of pastoral persuasive instrument.

Janicki's autobiography - involved in contemplation of psychical and badly aching takes up victorious poetical discourse with existing conventions of speaking and writing about myself. It is a discourse about private and typical of *peregrinatio vitae*. This discourse rescues an existence of *peregrinatio vitae* in marked out, temporal frames; it secures the performing of its most valuable fragments behind limits of "mother time".